Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 209 Kraków, piątek 10 września 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby — na papierze

Na mocy uchwalonych przez Sejm pełnomocnictw prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie, ogłoszone w „Dzienniku ustaw" Nr. 91 z 31 sierpnia, o regulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby: chleba, mięsa, obuwia, odzieży, węgla itd. Wykonawcą tej ustawy będzie minister spraw wewnętrznych, który może pewne przysługujące mu na mocy tego rozporządzenia uprawnienia przekazać wojewodom.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia tj. z dniem 31 sierpnia i jest typowym przykładem dla roboty sanacyjnej rządu. Nie ulega wątpliwości, że intencja była dobra; że chodziło o zapobieżenie śrubowaniu cen w czasie, kiedy waluta nasza jest mniejwięcej stabilizowana. Czy jednak dobre chęci wystarczą dla osiągnięcia zamierzonego tem rozporządzeniem celu? Czy tak zwana reglementacja — tak znienawidzona przez producentów i pośredników — zapobiegnie wzmaganiu się drożyzny?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta: jesteśmy tegosamego zdania, co sfery handlowe, że samemi środkami a nawet represjami sądowo - policyjnemi nie można zapobiegać fluktuacji cen; natomiast można na tej drodze zapobiec — powiedzmy — nadawaniu tej fluktuacji drogi prowadzącej do osiągnięcia wyższych tj. nieusprawiedliwionych zysków. Gdyby tylko ten cel dał się osiągnąć, możnaby rozporządzenie reglementujące uważać za usprawiedliwione.

Powiadamy: gdyby, gdyż rząd sam jedną ręką przekreśla to, czemu drugą chce zapobiec. W tymsamym czasie, kiedy rząd ogłasza rozporządzenie mające bronić ludność przed popularnie zwanem paskarstwem, rząd sam daje uprawiającym ten proceder do ręki broń, która unicestwia możliwy efekt tego rozporządzenia. Równocześnie bowiem mamy do zanotowania dwa fakty, które idą w wręcz przeciwnym kierunku aniżeli w kierunku utrzymania cen na sprawiedliwym poziomie.

Pierwszym faktem jest zapowiedź podwyżki wszystkich taryf kolejowych w stosunku 10 do 20%. Przed tygodniem mówiono, że ministerstwo kolei ma zamiar podwyższyć tylko taryfę towarową o 7%, a tymczasem robi się podwyżkę taryf towarowej, bagażowej i osobowej w znacznie wyższym stopniu. Pozatem od 1 bm. obowiązuje już wyższa taryfa pocztowa i jesteśmy przekonani, że mimo chwalenia się osiągniętą w sierpniu równowagą budżetową niema żadnej pewności, czy i inne taryfy oraz ceny monopolowe nie zostaną podwyższone. Takie podwyżki, choćby cyfrowo przedstawiały się minimalnie, dają jednak asumpt do zmiany kalkulacji cen, a właśnie te kalkulacje są tem złem, które rozporządzeniem z 31 sierpnia miało być zwalczane.

Drugi fakt opiera się na sprawozdaniu prasy sjonistycznej z odbytej 6 bm. we Lwowie konferencji między „żydowskiemi sferami gospodarczemi" a wiceministrem przemysłu i handlu p. Doleżalem. Czego te sfery żądają, to nic nowego. Jest w tych żądaniach wiele rzeczy słusznych a nawet samo przez się zrozumiałych (np. sprawa „numerus clausus" przy udzielaniu kredytów albo przy rozdawaniu dostaw państwowych), są jednak i rzeczy stojące w sprzeczności do celów cytowanego rozporządzenia. Jeżeli „żydowskie sfery gospodarcze" — a „chrześcijańskie" nie różnią się z nimi na tym punkcie — powiadają, że „reglementacja i biurokratyzm muszą ustąpić", to gdzież tu jest miejsce na rzeczywiste wykonywanie rozporządzenia o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby w sensie uchylenia nadmiernych cen? Albo — albo: reglementacja albo zupełna wolność produkcji i pośrednictwa, gdyż półśrodki zupełnie tu nie działają. Nie wspominamy, bo to jest dobrze znane i zanotowane, że „żydowskie sfery gospodarcze" przy tej okazji, jak zresztą przy każdej innej występują przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy i — jakoby — zbyt wysokim ciężarom społecznym. To jest ich stara melodja, którą grają wszędzie i przed każdym w błogiej i niemylnej nadziei, że kropla wydrąża kamień. Przykład: zmiana godzin otwierania sklepów.

Rozumie się, że p. wiceminister Doleżal, który 6 września wiedział o rozporządzeniu wydanem 31 sierpnia, nie mógł zdezawuować tego od niego niezależnego stanu prawnego i dlatego ograniczył się do szeregu ogólników. Nie idzie jednak o to, co ten czy ów wice- czy cały minister powiedział, ale o atmosferę, na jaką rozporządzenie trafiło. Jest ona absolutnie wroga i dlatego wątpliwem jest, czy uda się rządowi — bez względu na to, że swojemi podwyżkami sam je dyskredytuje — nadać rozporządzeniu z 31 sierpnia życie, czy paragrafy na papierze groźne, staną się nimi w wykonaniu.

Jest poza temi zastrzeżeniami co do wartości tego rozporządzenia jeszcze jedno: od końca lipca 1925 r. złoty stracił około 45 proc. swej wartości a około 25 proc. swej siły kupna. Zobowiązania towarowe i to nietylko zagraniczne reguluje się w olbrzymio przeważnej części w dolarach, które wyrażają się w stosunku 1 dolar 5.18 zł. Gdzież znajdzie się miejsce na rzetelną i na dobrej woli opartą kalkulację cen, która mieściłaby się w ramach nominalnej wartości 5.18 a rzeczywistej około 9 zł. za dolara? Mówią nam wprawdzie, że złoty jest obecnie stabilizowany i że większych wahań niema obawy się spodziewać. Tak mówią, ale naturalnie bez zobowiązania nawet moralnego, a cóż dopiero mówić o zobowiązaniu finansowem!

Tu jest ogromne pole do — brutalnie się wyrażając — robienia podrywek i na to nie poradzi żadne rozporządzenie, w dodatku obciążone tak rażącą różnicą między tem, co ma obowiązywać obywateli a tem, do czego państwo się poczuwa. Jeżeli na podstawie rozporządzenia można pociągnąć kupca do odpowiedzialności za nieusprawiedliwione śrubowanie cen, to kto pociągnie państwo do odpowiedzialności za to, że samo podobnie postępuje, że samo innych do tego zachęca?

Wobec tego wszystkiego uważamy naszą charakterystykę rozporządzenia z 31 sierpnia, mianowicie, że pozostanie ono na papierze, za usprawiedliwioną. A jest ta charakterystyka tembardziej uzasadniona, że już teraz — w pierwszych dniach obowiązywania — spotkało się to rozporządzenie z zaciętym oporem tak potężnych grup producentów i pośredników, jakimi są młynarze i piekarze. Pierwszym nie dogadza zamiar rządu budowania elewatorów, drudzy protestują przeciw akcji rządowej dla popierania budowy przez gminy piekarń mechanicznych. Jeżeli dodamy, jak — wiemy to z niedawnej przeszłości — trudnem jest przychwycenie rzeźników i masarzy na gorącym uczynku rozporządzeniem zabronionym; jeżeli dalej wiemy, że rząd sam jako właściciel największej w państwie rafinerji nafty nietylko popiera kartel naftowy, ale sam do niego należy, to mamy najważniejsze chyba artykuły pierwszej potrzeby: chleb, mięso, nafta, co do których dobre intencje rozporządzenia z 31 sierpnia pozostaną — pobożnemi życzeniami.

I nie należy się temu dziwić. Rząd, jako że jest rządem sanacyjnym, potrzebuje na wydatki połączone z kuracją chorego organizmu gospodarczego mnóstwo pieniędzy. Skąd je wziąć, kiedy nie sięga się — pogróżki nic w tem nie zmienią — tam, gdzie można je dostać? Łatwiej przecież podrożyć kolej, pocztę, telefon, tytoń, spirytus itd. To też kto tak robi, ten nie ma moralnego prawa ścigać drugiego za to, że w bardziej ograniczonym zakresie działania robi — tosamo.

—o0o—

Czy utrudnienie wywozu zboża?

Wiadomo, że w tej chwili wywóz zboża nie ulega żadnym ograniczeniom. Przeciwnie, jest ono ułatwione przez to, że rząd udzielił rolnikom wysokich kredytów, co im ułatwia wstrzymanie się od sprzedaży na rynku wewnętrznym, wskutek czego całą posiadaną nadwyżkę zboża mogą wywieść. Specjalnie podkreślić należy, że jeszcze zanim znany był choćby przybliżony wynik żniw, rząd zniósł cło wywozowe na zboże, wskutek czego odpadła nawet ta, słaba zresztą, zapora przeciw nadmiernemu wywozowi.

Prasa zaczęła krzyczeć, że ta wolność wywozu może spowodować conajmniej trudności w aprowizacji miast, a już wywołała podrożenie zboża i chleba. Wobec tego, że rząd próbuje — z niewielkim, naszem zdaniem, skutkiem — wprowadzić do dzisiejszej anarchji aprowizacyjnej jakiś system, jakiś hamulec na wygórowane apetyty, stało się naturalnem, że rząd zwróci uwagę także na politykę wywozową. Obowiązek ten przypadł w udziale ministrowi spraw wewnętrznych, do którego to resortu należą sprawy aprowizacyjne.

Jednym ze środków mających zapobiec ogołoceniu kraju ze zboża jest utrudnienie bodaj jego wywozu wobec tego, że polityka rządu idzie po linji całkowitego wolnego handlu. Nie mogąc i nie chcąc zakazać wywozu przynajmniej aż do zabezpieczenia potrzebnej na spożycie wewnętrzne ilości, minister spraw wewnętrznych próbuje nałożyć nań hamulec w postaci przywrócenia zniesionego cła wywozowego. I tu zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Jedna z ajencji informacyjnych warszawskich podaje ciekawą historję, w jaki sposób to cło wywozowe zostało w teorji uchwalone, w praktyce zaś zatajone tj. nie zaczęło działać. Czytamy w tej informacji: „Ajencja WIP. donosi, iż w komunikacie z posiedzenia komitetu ekonomicznego Rady ministrów pominięto postanowienie wprowadzenia wysokiego cła wywozowego na zboże, począwszy od dnia 1 października. Min. Młodzianowski domagał się wprowadzenia cła, przeciwko któremu występował minister rolnictwa p. Raczyński. W głosowaniu zdanie ministra Młodzianowskiego przeważyło. Już po powzięciu tej decyzji, min. Raczyński zwrócił uwagę premjera Bartla, iż jeśli zostanie ona podana obecnie do wiadomości publicznej, rozpocznie się masowy skup zboża celem wywiezienia go zagranicę jeszcze przed 1 października, a to wywoła ogromną drożyznę. Premjer Bartel uznał słuszność tych motywów i dlatego postanowienie to nie zostało narazie opublikowane".

Mamy więc uchwałę Rady ministrów o wprowadzeniu cła wywozowego, a równocześnie nie mamy jej, gdyż co nie jest ogłoszone w „Monitorze polskim" czy „Dzienniku ustaw" nie jest obowiązującem. Nie wchodzimy w to, czy premjer ma prawo wstrzymać ogłoszenie zapadłej uchwały — to jest rzecz wewnętrzna Rady ministrów, którą mogłaby być ciekawą dowiedzieć się, w jakim celu wogóle coś uchwala, jeżeli p. premjer może tę uchwałę uważać za swą prywatną własność.

Musimy liczyć się z faktem, że uchwała o cłach wywozowych jako nieogłoszona nie weszła w życie. Znaczy to, że dalszy wywóz zboża pozostaje bez żadnych ograniczeń i utrudnień. Można nawet powiedzieć, że po zaznajomieniu się z powyższym stanem rzeczy wywóz jeszcze się spotęguje, gdyż rolnicy i pośrednicy będą się liczyli z możliwością, że premjer się rozmyśli i uchwałę o cłach pozwoli ogłosić. Ile w międzyczasie wagonów zboża przesunie się przez granicę, dowiemy się z wykazów statystycznych. Będziemy mieli wykaz, ale zboża wywiezionego nie będziemy oglądali.

Jest to czysta gra w ciuciubabkę. Że dwaj ministrowie mają wprost przeciwny punkt widzenia na jakąś sprawę, to nie jest ani nic nowego ani nic strasznego. Tembardziej, odnośnie do kwestji wywozu zboża ta różnica zdań jest zrozumiała, ileże p. Młodzianowski ma obowiązek myśleć o zabezpieczeniu wyżywienia ludności, p. Raczyński zaś sądzi, że ma obowiązek bronić interesów rolnictwa, identyfikując je z interesami rolników. Od tego przecież są kolegjalne obrady ministrów i od tego autorytet premjera, aby tę różnicę zdań wygładzić, aby doprowadzić do znanego sposobu wyjścia, który się nazywa kompromisem. Byłoby to naturalną rzeczą, natomiast zupełnie nienaturalną jest dopuścić do jakiejś uchwały a potem wstrzymać jej wykonanie pod jakimbądź pozorem.

Zaznaczamy wyraźnie, że, pisząc powyższe uwagi, wychodzimy z założenia, że podana powyżej informacja jest prawdziwą. Z obrad Rady czy komitetu ministrów zazwyczaj podaje się komunikat. Taki był też odnośnie do ostatniego posiedzenia komitetu i rzeczywiście nie było w nim wzmianki o wniosku p. Młodzianowskiego i o zapadłej na skutek tego wniosku uchwale. Ten stan rzeczy przemawiałby za tem, że powyższa informacja jest prawdziwą. Mimo to opinja publiczna ma prawo domagać się autentycznego wyjaśnienia, od czego nie można uchylić się nawet pod pozorem, że rolnicy z niej skorzystają.

Tak czy owak, z widokami na wprowadzenie ceł wywozowych czy bez tych widoków, rolnicy nie krępują się w swych interesach. Prasa ich kruszy kopje w obronie wolności wywozu i dzień w dzień przekonywuje, że dla rolnictwa wywóz jest konieczny, zaś dla ludności nieszkodliwy. W rzeczywistości rzecz wygląda trochę inaczej, a jak wygląda — odczuwają wszyscy, bo chleb wszyscy muszą spożywać. Może być, że ideałem rolników jest branie kredytów, wywóz zboża i chowanie otrzymanych za nie dobrych walut, ale taki stan rzeczy nie może być ideałem państwa, w którem rolnicy — najliczniejsi wprawdzie — nie jedyną są warstwą ludności. Są w państwie inne warstwy, które mniej wyciągają do państwa ręce o pomoc w różnych formach, ale mają niezaprzeczone prawo do żądania, aby państwo zabezpieczyło im możność nabycia chleba codziennego.

Jak z Barabasza robi się... Chrystusa!

Ostatni „Głos Prawdy" przynosi charakterystyczny przedruk z poznańskiego „Przewodnika Katolick." brzmiący po dokładnym opisie kryminalnych postępków kom. Dobieckiego, w tym warszawskim dzienniku, jako drwiny z moralności, a przez porównywanie Dobieckiego z Chrystusem, jako bluźnierstwo.

Ze względu na to, iż ów przedruk charakteryzuje dosadnie, jak sobie klerykali pozwalają przekreślać wszystko, co im się nie podoba i chwalić, co im wygodnie, powtórzymy poniżej. Brzmi on:

APOSTOŁ W MUNDURZE

„W Warszawie w szeregach polskiej policji państwowej zabłysnęła postać wspaniała, duchem prawdziwych wiary i czynów ukrytych bez rozgłosu; dlatego tem cenniejszej wartości, bo spełnionych w Imię Boże i w imię miłości bliźniego. Cichy apostoł czynu p. Leonard Dobiecki, komisarz policji Śledczej, znany jest dobrze władzy państwowej, jako gorący służbista, który nieraz pod gradem kul po bohatersku spełniał obowiązek. Blizny po odniesionych ranach na służbie i order krzyża zasługi, to najlepszy dowód gorliwej służby. A jego czyny i życie poza służbą? To Kościół i rodzina. Dusza nawskróś przejęta zasadami świętej wiary, musi kochać to, co jest podwaliną narodu, tj. dom rodzinny. Wzorowy mąż i ojciec żyje nie dla siebie, ale dla rodziny, a tem samem dla ojczyzny. Niektórzy nazywają go Chrystusem za jego dobroć, usłużność każdemu i miłosierdzie dla biednych i nieszczęśliwych, a inni mówią, że to „braciszek kapucyński", bo często przychodzi do naszego zakonnego chóru przed utajonym w Przenajświętszym Sakramencie Jezusem szuka tego co daje najpewniejsze i najdroższe szczęście dla życia, tj. błogosławieństwa Bożego. Za jego życie szczerze katolickie spotkała p. Leonarda Dobieckiego piękna niespodzianka; 23 kwietnia 1926 r. otrzymał z Rzymu od Ojca św. order: „Niniejszem pismem mianujemy ciebie rycerzem orderu Św. Grzegorza Wielkiego klasy wojskowej i zaliczamy cię do ich szlachetnego grona". Tak brzmi pismo papieskie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej to potwierdził 13 lipca. A więc i w mundurze polskiej policji państwowej można być dobrym katolikiem i „apostołem czynu".

O. Honorat Adamczyk
kapucyn
Komisarz OO. Kapucynów prowincji warszawskiej.

Do tego przedruku „Głos Prawdy" dodaje dłuższy komentarz, którego główny ustęp brzmi:

„Gdyby artykuł ten ukazał się przed ogłoszeniem naszych rewelacyj, nie poruszalibyśmy zupełnie tej sprawy. Ponieważ jednak ukazuje się w chwili, kiedy do każdego zakątka Rzeczypospolitej doszły już dzięki naszym rewelacjom, wieści o wielkich złodziejstwach popełnionych w urzędzie śledczym i śmiemy twierdzić, że niema w Warszawie człowieka, któryby o tem nie wiedział — uważamy artykuł taki, pisany w dodatku przez księdza, przebywającego stale w Warszawie, za szczyt komedji. Wolno ks. Adamczykowi mieć o Dobieckim zdanie, jakie mu się żywnie podoba. — Jest to jego rzeczą i rzeczą jego sumienia. Ale nie wolno jako duchownemu, wyrażać publicznie na łamach pisma katolickiego, opinji, że ten, którego powszechnie na podstawie niezbitych dowodów uważają za ostatniego łotra jest niewinny, jak baranek. Nie wolno zbrodni okrywać bielą wszelakich cnót, w rzeczywistości nieistniejących".

Dyktatura w Hiszpanji chwieje się

Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji nie pozwalają narazie na wyrobienie sobie jasnego sądu o rozgrywających się tam wydarzeniach. Z jednej strony dochodzą wiadomości, przepuszczane przez cenzurę, które głoszą o powodzeniach rządu, z drugiej strony przychodzą wiadomości prywatne, głoszące coś przeciwnego.

Ale nawet to, do czego rząd się przyznaje, stawia jego pozycję w niebardzo korzystnem świetle. Faktem jest przyznanym, że rząd usunął wszystkich oficerów artylerji, że zwolnił żołnierzy od obowiązku dotrzymania im posłuszeństwa, że napełnił koszary powołanymi naprędce oficerami rezerwowymi, że oddał arsenały pod opiekę pracujących tam robotników. Są to wszystko zarządzenia tak nadzwyczajne, że żadna dyktatura nie przetrzyma ich skutków, a tembardziej dyktatura opierająca się wyłącznie na sile wojskowej, której „konstytucja" zawiera trzy tylko artykuły: piechota, kawalerja, artylerja.

Pokazało się, że przynajmniej jedna z tych podpór dyktatury chwieje się. Pewną rzeczą jest, że ruch obecny wynikł z drobnego stosunkowo zatargu między dyrektorjatem (tak się urzędownie nazywa dyktatura) a oficerami artylerji z powodu planu zmiany ich systemu awansów. O ile ruch oficerów artylerji rozszerzył się na inne gatunki broni, nie da się ustalić. W każdym razie uderzającem jest, że niema dotąd pozytywnych wiadomości, jakie stanowisko zajmują masy ludności wobec tego czysto wojskowego zatargu. Pamiętać jednak należy, że i dyktatura Primo de Rivery wzięła swój początek z niewielkiej nawet rewolty wojskowej bez udziału ludności cywilnej. Można też mieć nadzieję, że ta dyktatura, jak wzięła początek z akcji wojskowej, tak i z akcji wojskowej upadnie.

Dyktatura hiszpańska, choćby z obecnych tarapatów wyszła cało, musi jednak wkońcu upaść. Rewolta oficerów artylerji jest tylko jedną z odznak trudności i słabości, którą „odznacza" się ta dyktatura nieudolnych generałów winnych olbrzymich klęsk swego narodu w Marokku. Primo de Rivera, chcąc ratować się przed upadkiem, w ostatnich tygodniach na gwałt zabiegał o jakiś sukces zewnętrzny, usiłując dokonać wymuszenia na dyplomacji europejskiej: Tanger albo stałe miejsce w Radzie Ligi narodów. W obydwu kierunkach poniósł klęskę — niema ani Tangeru ani stałego miejsca, natomiast jutro może przestać być dyktatorem.

* * *

DYKTATOR GŁOSI SWE ZWYCIĘSTWO

Madryt, 8 września (PAT). Urzędowy komunikat stwierdza, iż pod koniec dnia wczorajszego konflikt wojskowy został prawie całkowicie zlikwidowany, ponieważ wszystkie organizacje buntownicze poddały się. Oficerowie, przywódcy buntu postawieni będą przed trybunałem wojennym. Komunikat podkreśla, że obecne wypadki nie stanowią bynajmniej rewolucji politycznej lub wojskowej, lecz są jedynie rewoltą grupy oficerów przeciw zarządzeniom władz bez jakiegokolwiek udziału ludności wojska; które nie naruszyło dyscypliny.

Paryż, 8 września (PAT). „New York Herald" donosi z San Sebastian, iż królowa hiszpańska, przyjmując ambasadora St. Zjednocz. Moore'a, wyjaśniła mu, iż podłożem zatargu z oficerami artylerji jest nowy system awansów, nadający pewne przywileje oficerom, którzy pełnili służbę w Marokku.

Paryż, 8 września (PAT). „Journla" donosi z Madrytu, że 1.800 oficerów artylerji zostało zawieszonych w czynnościach. Wkrótce ogłoszona zostanie amnestja, która nie obejmie jednakże przywódców rewolty.

—ooo—

Kartel węglowy

Ile i komu płacimy za węgiel?

Za lwowskiem „Czasopismem Technicznem" podajemy tu niniejszy ustęp z wielce ciekawego odczytu, wygłoszonego przez prof. dra Walerego Łozińskiego w Towarzystwie Politechnicznem we Lwowie:

I.

Ze wszystkich minerałów użytecznych najdrażliwszym dla człowieka jest węgiel, gdyż jego najwięcej zużywamy. Roczne zużycie węgla wynosi w przecięciu 700—800 kg. na głowę całego zaludnienia Rzeczypospolitej. W rzeczywistości jednak rzecz tak się przedstawia, że walną część naszego wewnętrznego zużycia węgla pochłaniają pewne, a zwłaszcza zachodnie dzielnice, gdy tymczasem na wschodzie Rzeczypospolitej są rozległe obszary, gdzie ludność conajwięcej tylko pośrednio i tak skromnie uczestniczy w zużyciu węgla, że czasem przejdzie jakaś przestrzeń koleją żelazną. Mieszkańcy dzielnic zachodnich, którzy wchłaniają największą część polskiej produkcji węgla, ale też i najdotkliwiej odczuwają każdą zwyżkę cen, mają prawo wiedzieć, do czyjej kieszeni idzie ciężko zapracowany grosz i ile z tego dochodzi do górnika, z którego rąk roboczych właściwie węgiel pobieramy. W innych państwach, choćby n. p. w Ameryce, pytanie takie byłoby zbytecznem, gdyż tam rząd trzyma rękę na pulsie cen. U nas natomiast obowiązek powiedzenia społeczeństwu, komu płaci za węgiel, cięży na każdym, kto miał sposobność zerknąć za kulisy górnictwa węglowego.

W chwili, gdy w roku 1925 Górnośląska Konwencja Węglowa (GKW) wchłonęła produkcję węgla w Dąbrowskiem i w Krakowskiem i przerodziła się w Ogólnopolską, wchodząc do niej w roli suwerennej ze swojemi 73% całkowitej produkcji polskiej — społeczna kwestja węgla staje się właściwie zagadnieniem górnośląskiem.

Jeżeli chodzi o czasy obecne, to jako najistotniejszą cechą GKW podnieść należy jej tajemniczość. Ongiś, jak stwierdza oficjalna publikacja przemysłu górnośląskiego, stosunek GKW do rządu pruskiego był całkiem jawny i rząd ten niemal od chwili formalnego powstania GKW w roku 1898 był w posiadaniu jej statutów [1]). Za polskich czasów natomiast jeden po drugim minister przemysłu i handlu prosił (!) o egzemplarz statutów, ale jeszcze w lipcu roku 1925 spotkał się z odmową, umotywowaną tem, że statuty „są jeszcze w opracowaniu". Czyżby w okresie plebiscytowym, który nawet akta Ostmarkvereinu szczęśliwie przetrwały w biurach Berghüttenmanna, statuty GKW zaginęły aż do ostatniego egzemplarza?

Widocznie powód takiej tajemniczości statutów kryje się w ich treści. Niema w nich ani słowa o tem, co w rozdziale II-gim wskazaliśmy, jako zadanie zrzeszeń gospodarczych, — a mianowicie o współdziałaniu ku uczynieniu eksploatacji racjonalną, a produkcji ekonomiczną. Co najwięcej chyba w terytorjalnej reglamentacji transportu możnaby jeszcze dopatrzeć się jakiegoś ekonomicznego momentu. Osią natomiast, około której obraca się cała osnowa statutów GKW, jest ustanowienie, rygor i kontrola cen **minimalnych**. Toteż nie trudno wyjaśnić tę tajemniczość, którą powyżej podkreśliliśmy. W ten sposób bowiem GKW, która chce udawać zrzeszenie gospodarcze, w świetle swych statutów schodzi odrazu na pospolity spisek, który godzi w kieszeń konsumenta, a przedewszystkiem tego, który odbiera około 20% całej produkcji węgla na użytek kolei żelaznych, t. j. rządu! Kwalifikację spisku uzupełnia kontrola, wykonywana na całym obszarze Rzeczypospolitej z precyzją, na której każdy rząd w swych funkcjach administracyjnych mógłby się wzorować. Taki „rewizor" wie i natychmiast donosi, że np. w sierpniu 1925 jakiś dostawca sprzedał za tanio węgiel górnośląski dla Zarządu Dróg Wodnych, a niemal równocześnie toczy się humorystyczna korespondencja na temat, że pewna polska firma w Gdańsku utartym zwyczajem pozwala naszym urzędnikom celnym i kolejowym zbierać sobie resztki węgla, rozsypane przy ładowaniu. Przytem rewizorzy z ramienia GKW mają w statutach (§ 26) zastrzeżone takie uprawnienia, o jakich u nas żaden organ rządowy nie może nawet marzyć, a więc wgląd w księgi, korespondencję i t. d. każdej kopalni.

Jeżeli samą GKW możemy śmiało ze stanowiska społecznego i państwowego traktować jako spisek, to cóż powiedzieć o tak horendalnym fakcie, że do GKW należy także rządowe przedsiębiorstwo, a mianowicie Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku (t. zw. Skarboferm) i że dalej, GKW przez swe rozszerzenie w Ogólnopolską wchłonęła również rządową kopalnię w Brzeszczach. Niepodobna tutaj wdawać się w zasadniczą kwestję, czy wogóle rząd ma utrzymywać przedsiębiorstwa przemysłowe, a więc także górnicze, we własnym zarządzie, nad tem bowiem dyskutuje się u nas aż do znudzenia, ale ciągle w ciasnem kole fiskalnego argumentu kupieckiej rentowności. Moglibyśmy wysunąć i obronić tezę, na pozór paradoksalną, że mianowicie nawet deficytowe przedsiębiorstwa rządowe mają rację bytu i pośrednio opłacają się sowicie społeczeństwu, jako regulator cen, byleby stały poza wszelkiemi spiskowemi organizacjami cennikowemi. Skoro tedy mamy fakt dany, że nasze państwo posiada własne kopalnie węgla, to powinne one być biczem na cennikowe zakusy producentów, a nie wchodzić z niemi w jakąkolwiek konwencję co do cen minimalnych. Tymczasem zaś Skarboferm poddaje się postanowieniom GKW o cenach minimalnych i za wszelkie faktyczne czy urojone, ale co do istoty nam bliżej nieznane wykroczenia płaca bajońskie grzywny. Tak np. GKW wymierzyła Skarbofermowi w ostatnich dniach września 1925 grzywnę w kwocie 85.460 złotych. Aby czytelnik przypadkiem nie podejrzywał omyłki druku w tej horrendalnej cyfrze, warto powtórzyć ją słowami: **osiemdziesiąt pięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt złotych**. Tymczasem zaś dzieje się rzecz tak niesłychana, że w oficjalnym organie ministerjalnym pojawiają się artykuły, zwalczające ingerencję Najwyższej Izby Kontroli na terenie przedsiębiorstw rządowych [2]). Jeżeli autor tych artykułów ubolewa, że społeczeństwo za mało zna tę sprawę, to niech nam wolno będzie wyrazić jeszcze większy żal, że rząd niczego nie wie o księgach przedsiębiorstw rządowych. Gdy Najwyższa Izba Kontroli musi walczyć o swe prawa w stosunku do przedsiębiorstw rządowych, to natomiast zakapturzeni rewizorzy z ramienia GKW mają nieograniczony wgląd w księgi i korespondencję rządowego Skarbofermu. Już nie tylko rząd, ale całe społeczeństwo powinno wiedzieć, że jeszcze w roku 1924, gdy nasza nauka dosłownie w nędzy usychała, Skarboferm wpłacał [3]) do funduszów GKW sowite wkładki na instytut do badania węgla przy technice wrocławskiej. Tak więc możemy niejako uchwycić na gorącym uczynku fakt, że z kasy GKW płyną fundusze do Niemiec.

Na tem nie koniec! Jest na Górnym Śląsku jeszcze jedno przedsiębiorstwo rządowe, a mianowicie Państwowe Zakłady Azotowe w Chorzowie, które nie tylko stanowią cacko techniczne i administracyjne, ale urastają nawet do wyżyny skarbu narodowego, jeżeli weźmiemy pod uwagę znaczenie nawozów sztucznych wobec stanu i potrzeb naszego rolnictwa. Już w roku ubiegłym, gdy GKW ustanawiała cenę taryfową miału węglowego na 7 zł. 50 gr. i następnie 8 zł. 70 gr. za tonnę, fabryka rządowa w Chorzowie nie mogła przy takiej cenie kalkulować swej produkcji. Zachodziło niebezpieczeństwo nie tylko ograniczenia produkcji, ale nawet wstrzymania inwestycyj, rozpoczętych celem rozszerzenia fabryki. Mamy więc jedyny w swoim rodzaju dziwoląg, że rząd posiada na Górnym Śląsku własne kopalnie węgla Skarbofermu i swoją fabrykę w Chorzowie, ale ta nie może dostać miału węglowego po możliwej cenie, bo na to GKW (z tym samym Skarbofermem w swym zespole) nie pozwala.

W roku ubiegłym, gdy cena węgla grubego wynosiła 26 zł. 40 gr., orzecha 22 zł. 90 gr. do 25 zł. 90 gr., kostki 26 zł. 40 gr. i t. d. za tonnę loco kopalnia, każdy wtajemniczony wiedział, że własny koszt wydobycia jednej tonny węgla, wraz z podatkami i administracją, waha się między 7 a 12 złotych. Wynika stąd, że już przy samej kopalni producent węgla zarabia na nim conajmniej 100%. Od tego czasu zaszły wprawdzie kilkakrotne podwyżki płac, ale też za każdym razem producent natychmiast odbijał to sobie na konsumencie, przez podnoszenie cen [4]) i to z grubą nawiązką, tak iż w rezultacie niczego nie uronił na swoim zysku 100% i więcej. Metoda ta, że każdy grosz podwyżki dla robotnika zaraz przenosi się z okładem na konsumenta, jest w gruncie rzeczy robotą polityczną, aby winę zwalić na polskiego górnika i kopać przepaść między górnośląskim robotnikiem a polskiem społeczeństwem. Przy każdej sposobności górnośląscy przemysłowcy wmawiają, że robotnik na Górnym Śląsku za drogo pracuje i rozwodzą się nad ciężarami naszego ustawodawstwa socjalnego, a prasa w bezkrytyczny sposób wtóruje. Sięgnijmy jednak w przedwojenną przeszłość, w której ciężary społeczne zdaniem tych samych przemysłowców górnośląskich były stosunkowo tak małe, a dowiemy się z oficjalnego źródła, że podobnie wówczas, a mianowicie w okresie 1888—1911 zarobki w górnictwie węglowem wzrosły na Górnym Śląsku znacznie więcej, aniżeli w innych rewirach węglowych ówczesnych Niemiec. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem bynajmniej nie o charakterze przemijającym, ale może raczej z jeszcze jednym objawem stałego niedomagania organizmu górnośląskiego przemysłu węglowego.

Dr. Walery Łoziński.

[1]) Handbuch des Oberschlesischen Industriebezirks Arg. vom Oberschlesischen Berg- und Huttenmannischen Verein. Kattowitz, 1913. Str. 344.

[2]) Świętochowski. Jeszcze w sprawie państwowych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych. Przemysł i Handel, 1926. Str. 283—284.

[3]) A może jeszcze dalej wpłaca, o czem jednak nie posiadam informacji.

[4]) Obecne ceny górnośląskiego węgla, po ostatniej podwyżce, wyniosą loco kopalnia za tonnę węgla grubego i kostki około 32 zł., a miału około 11 zł.

Przegląd społeczny

BEZROBOCIE A PROSTYTUCJA

Gazety łódzkie notują, że w przeciągu ostatniego miesiąca ujawnić się dało w Łodzi pocieszające zjawisko: spadek prostytucji. Liczbowo zmniejszenie się liczby prostytutek wyraża się pokaźną cyfrą 15—20 proc. Jak stwierdza łódzka prasa, przyczyną tego jest poprawa sytuacji w przemyśle. Robotnice zmuszone były po redukcji ich z fabryki oddawać się temu procederowi. Obecnie zaś po uzyskaniu pracy zgłaszają się one masowo do urzędu sanitarno-obyczajowego, prosząc o skreślanie ich z czarnych list. Pomyślny ten proces zmniejszania się liczby prostytutek w Łodzi trwa.

Te spostrzeżenia prasy burżuazyjnej potwierdzają całkowicie opinję socjalistów, iż zjawisko prostytucji jest ściśle związane z ustrojem kapitalistycznym. Dopiero w ustroju socjalistycznym, w którym każdy kto chce pracować — znajdzie pracę, zniknie też i prostytucja.

Wodociągi lubelskie z przed 400 lat

Przy robotach kanalizacyjnych w Lublinie na ul. Grodzkiej pomiędzy domami Nr. 1 i 2 w zeszły piątek, na głębokości do trzech łokci, odkopano kilka drewnianych rur, które niewątpliwie są pozostałością po wodociągach z przed 391 lat. Tkwiący w jednej rurze tak zwany buks żelazny — przekonywa, że rury spajano takiemi buksami. Są to pozostałości wodociągów, zbudowanych za czasów króla Zygmunta I-go, na mocy przywileju wydanego przezeń dnia 21 kwietnia 1535 r. Woda rurami sprowadzaną była z Bystrzycy przepływającej przez grunt miejski „Baki" (później folwark Bonifraterski); że zaś owe rury przechodziły przez wsie i pola folwarków Baki Brygidkowskie i Baki Jezuickie, — przeto miejscowości te, jak również posiadłości Bonifraterskie z czasem przybrały nazwę „Rury". Wieża ciśnień rozprowadzająca wodę po mieście — znajdowała się na górze nieopodal klasztoru Brygidek. Wieża ta istnieje po dziś dzień, a pomimo przerobienia wnętrza na mieszkanie prywatne, w zewnętrznym wyglądzie zachowała pierwotne starożytne piętro z wyjątkiem dachu, który był niegdyś wysoki, spiczasty. W r. 1602 i 1639 wodociągi dawały miastu 200 złp. dochodu. W drugiej połowie wieku XVII popsute wskutek wojen i upadku Lublina już odbudowane nie były. Parę kawałków owych pamiątkowych rur złożono w muzeum lubelskiem.

Straszne zarzuty korupcji przeciw urzędnikom Izby skarbowej w wydziale rent inwalidzkich w Krakowie

Inwalidzi i wdowy po nich w rękach pośredników

Wczoraj rozpoczęła się sensacyjna rozprawa w sądzie okręgowym karnym w Krakowie delegowanym dla jej przeprowadzenia z sądu w. Wadowicach.

Rozprawie przewodniczy sso. dr. Kaczmarski wotują sso. Wątor i sso. Wiśniewski, oskarża prokurator Schwakopf.

AKT OSKARŻENIA

Na ławie oskarżonych zasiedli: 27-letnia Helena Pawlikowa ze Stryszowa i 53-letni Karol Rytko z Wadowic, oskarżeni o to, że w roku 1925 w pow. wadowickim, działając w porozumieniu, przez podstępne przedstawianie, **że posiadają znajomości i wpływy w Izbie skarbowej w Krakowie, we wydziale emerytur i rent, wprowadzili w błąd szereg osób, starających się o przyznanie im rent wdowich i sierocych w zamiarze wyrządzenia im szkody materjalnej.**

Nadto Helena Pawlikowa, oskarżona jest o to, za w pierwszej połowie 1926 roku w Wadowicach przed sędzią śledczym słuchana jako obwiniona, oskarżyła Władysława Arzta, naczelnika wydziału II Izby skarbowej w Krakowie o zbrodnię z § 104 u. k. przyjmowania podarków w sprawach urzędowych, co dało powód do urzędowych dochodzeń przeciwko Władysławowi Arztowi, dalej, że działała w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w prawie przyznania rent i emerytur inwalidom wojennym, względnie wdowom i sierotom po inwalidach, starając się o fałszywe świadectwo w fizykacie wadowickim itd.

Przez powyższe czyny Helena Pawlikowa popełniła zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201, zbrodnię oszczerstwa z §§ 209 i 210 a i b, zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199, zaś Karol Rytko popełnił zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 u. k.

WYKRYCIE SKANDALU

Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że Władysław Arzt naczelnik wydziału VI Izby skarbowej w Krakowie wystosował do starostwa w Wadowicach doniesienie na Pawlikową i Rytkę, którzy **trudnią się zawodowo wyrabianiem zaopatrzeń dla inwalidów**, przyczem prosił o zbadanie, czy i ewentualnie, którzy urzędnicy skarbowi partycypują w wynagrodzeniach, jakie uiszczają interesowani.

Doniesienie to odstąpiło starostwo w Wadowicach prokuraturze, a ponieważ równocześnie wpłynęło do prokuratury doniesienie PKU w Wadowicach przeciw Rytce, stwierdzające, że Rytko i Pawlikowa

ZA WYNAGRODZENIEM PIENIĘŻNEM INTERWENJUJĄ U WŁADZ WOJSKOWYCH

o udzielenie zezwoleń na zawarcie małżeństwa dla obowiązanych do służby wojskowej, przeto wdrożono przeciw powyższym dochodzenie.

Zaraz w toku pierwszego przesłuchania przez sędziego śledczego wystąpiła Pawlikowa z rewelacjami wprost sensacyjnemi.

SENSACYJNE REWELACJE

Podała, że interwencją w sprawach zaopatrzeń wdowich i sierocych, oraz inwalidzkich trudniła się od roku 1913, początkowo sama, a później wraz z Rytką. Zaznaczyła, że **w wydziale VI Izby skarbowej ma znajomości i wyrobione stosunki z wyższymi urzędnikami, decydującymi w sprawach**, — któremi się zajmowała.

TAJEMNICZY MAJOR

Znajomości te zrobiła w ten sposób, że przypadkowo **poznała się bliżej z pewnym majorem**, który był zajęty w DOK w Krakowie. Ów major zaznajomił ją z **Antonim Sikorskim, urzędnikiem Izby skarbowej** w dziale administracji podatków, a ten z **Władysławem Arztem, naczelnikiem wydziału emerytur i rent. Sikorski posyłał ją od tego czasu do Arzta z listami protekcyjnemi w sprawach jej klientów.** Wszystkim tym urzędnikom — jak zeznała w śledztwie —

MUSIAŁA SIĘ OPŁACAĆ,

gdyż „major" i Sikorski zupełnie otwarcie mówili, że muszę się dzielić z innymi urzędnikami (Arztem) i z nimi „popijać", a także i Arzt upominał się o pieniądze. Nadto utrzymywała z Arztem bliskie stosunki miłosne. Prócz pieniędzy, raz w jednej **sprawie Sikorskiemu i A. Walawendrowi woźnemu Izby skarbowej w dziale, gdzie pracuje Sikorski,**

DAŁA ZABITE CIELĘ,

zaś samemu Walawendrowi flaszkę miodu. Walawendra, **woźnego, nazywała „dyrektorem"** wobec osób, **które przychodziły wraz z nią do naczelnika** Sikorskiego. Pawlikowa twierdzi, że zaraz, gdy pierwszy raz **przyszła do Arzta z listem od Sikorskiego**

MIAŁ Z NIĄ STOSUNEK PŁCIOWY,

że później kochał się w niej, dał jej swą fotografię, co również zrobił woźny Walawender.

U Arzta interwenjowała w sprawie Studnickiej, za co otrzymała 220 złotych, z których Arztowi dała 120 zł. W sprawach Kułowej i Gaborowej dała Arztowi 50 złotych. Arzt mówił jej, żeby **nikomu o tem nie opowiadała**, a gdyby ktoś się skarżył na nią i on był zmuszony zrobić doniesienie do sądu i była w sądzie przesłuchana — wtedy musi winę zwalić na siebie, a on jej wtedy dobrze zapłaci, przyczem zauważył, że chociażby zresztą co na niego powiedziała, to i tak temu

NIKT NIE UWIERZY, BO JEST WYSOKIM URZĘDNIKIEM

Sam Arzt nastręczał ją do pośrednictwa wedle jej zeznań w śledztwie.

Ponadto podała Pawlikowa cały szereg faktów dawania łapówek w sprawach wojskowych w P. KU w Wadowicach. Rytko również przyznał się do zarzuconych mu zbrodni. W sierpniu 1925 poznał się z Pawlikową, od tego czasu narzucała się ona mu i zaproponowała wspólne interwencje i pośrednictwa, bo ona zna się z urzędnikami Izby skarbowej w Krakowie.

Wobec powyższych zeznań, które

W TAK NIESŁYCHANY SPOSÓB ZDYSKREDYTOWAŁY IZBĘ SKARBOWĄ W KRAKOWIE

(słowa aktu oskarżenia) wytoczono przeciw Rytce i Pawlikowej śledztwo wstępne w kierunku zbrodni z § 105 uk.

Następstwem tego było ścisłe i skrupulatne kontrolowanie owych urzędników Izby skarbowej. — **Pawlikowa i Rytko przyznali się w zupełności do brania pieniędzy za protekcje w sprawach inwalidzkich**, ale nie poczuwają się obydwoje do żadnej winy, gdyż twierdzą, że pobrane wynagrodzenia nie wyłudzili podstępnie od poszkodowanych i w błąd nikogo nie wprowadzili, **albowiem kwoty pobrane od stron zużyli na pokrycie poniesionych wydatków połączonych z interwencją w tych sprawach u władz skarbowych, gdyż**

OPŁACALI SIĘ URZĘDNIKOM

Całe śledztwo spisane jest w olbrzymim tomie, obejmującym z załącznikami 200 arkuszy.

Z PRZESZŁOŚCI OSKARŻONEJ

W akcie oskarżenia cytowana jest karta karna Pawlikowej, wedle której **przeszłość obwinionej jest bardzo ponura.** W roku 1916 była karana za zbrodnię oszustwa 6 tygodn. więzieniem, w roku 1925 za kradzież 10 dni aresztu i za zbrodnię kradzieży 6 tygodni c. więzienia. Wreszcie akta sprawy, a przedewszystkiem jej własne zapodania wykazują, że **Pawlikowa jest kobietą zepsutą, szukająca wprost awantur miłosnych**, a ponadto histeryczką i erotomanką, której się zdaje, że

POKUSOM JEJ WDZIĘKÓW ŻADEN MĘŻCZYZNA NIE MOŻE SIĘ OPRZEĆ.

Rytko był pisarzem pokątnym i pisywał podania wnoszone przez strony do starostwa, PKU w Wadowicach i władz skarbowych.

Pawlikowa miała pewne znajomości w sferach urzędniczych i inteligencji, które wyzyskała dla swych celów.

Zeznania Sikorskiego wykazują, że usiłował on pomóc „znajomej" Pawlikowej i zaprotegować ją do Arzta i Biernatówny urzędniczki w biurze rent, ale próby te spaliły na panewce. Akt oskarżenia zaznacza, że **jest nie do wiary, aby tak zasłużony urzędnik, jak Arzt, mógł wejść w konszachty z Pawlikową.**

PRZESŁUCHANIE PAWLIKOWEJ

W dniu wczorajszym przesłuchano tylko Pawlikową, która **podtrzymuje wszystko, co zeznała w śledztwie. Mówi ona konsekwentnie, odpowiada na pytania jasno, jest bardzo wygadana i posiada szalona pamięć.** Mimo, że przebywa już od 8 miesięcy w więzieniu, nie wykazuje żadnego przygnębienia.

PAWLIKOWA KRYTYKUJE AKT OSKARŻENIA

Twierdzi, że akt oskarżenia pisany w Wadowicach jest nieważny dlatego, **gdyż sąd wadowicki niektórych aktów z jej zeznań nie załączył i stronniczo przedstawił sprawę.**

Zaznaczyć należy, że sąd apelacyjny w Krakowie wyłączył sąd wadowicki w tej sprawie i przekazał przeprowadzenie rozprawy sądowi karnemu w Krakowie, a sędziego Cholewkę prowadzącego śledztwo w sprawie Pawlikowej spensjonowano.

Pawlikową broni adw. dr. Feller, Rytkę adw. dr. Rose, adw. dr. Woźniakowski zastępuje stronę interesowaną p. Arzta, zaś Izbę skarbową zastępuje radca Męczek.

Rozprawa obfitowała wczoraj w szereg sensacyjnych momentów; częściowo była tajna.

Pawlikowa ubrana w góralską spódnicę, sweter, w krasiatej chusteczce na głowie. Jest ona z urodzenia góralką, typ przystojnej kobiety wiejskiej.

Prawdopodobnie rozprawa będzie odroczona, gdyż klasyczny świadek radca skarbu Sikorski nadesłał z Rabki świadectwo lekarskie, że jest obłożnie chory.

KRONIKA

—o—

Kraków, 9 września.

URLOPY W WOJEWÓDZTWIE. Wojewoda krakowski L. Darowski wyjechał na urlop. Kierownictwo urzędu wojewódzkiego na czas urlopu woj. Darowskiego objął wicewojewoda dr. Z. Wawrausch. Naczelnik Wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie p. Skarbek rozpoczął z dniem wczorajszym kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Wydziału objął starosta Szeligowski.

WPISY NA ROK AKADEMICKI 1926/27 rozpoczynają się w uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 15 września br. i trwać będą do 30 września włącznie z wyjątkiem świąt. Wykłady rozpoczynają się 1 października. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na uniwersytecie.

WPISY NA I ROK AKADEMJI GÓRNICZEJ w Krakowie odbędą się w dniach 20—30 września, — przyczem Rada profesorów Akademji Górniczej ograniczyła liczbę przyjętych na I rok wydziału górniczego do 40 kandydatów, wydziału hutniczego 25 kandydatów. W razie większej ilości zgłoszeń przyjęcie odbędzie się przez egzamin konkursowy z matematyki i fizyki w dniach 23—25 września. Stowarzyszenie Stud. Akademji Górniczej urządza dla tychże kandydatów 10-dniowy kurs przygotowawczy, który rozpocznie się 12 września. Wszelkich informacyj listownych (za załączeniem znaczka pocztowego) oraz ustnych (codziennie od godz. 13 i pół do 14 i pół) udziela Sekcja pośrednictwa pracy Stow. Stud. Akad. Górn. w Krakowie, ulica Loretańska 18, III piętro.

ZARZĄDY ZWIĄZKÓW BYŁYCH WOJSKOWYCH (Związek oficerów rezerwy, inwalidów i legionistów) wzywają swych członków do wzięcia gremjalnego udziału w powitaniu uczestników Kongresu FIDAC-u w dniu 9 września o godzinie 22.10 na dworcu osobowym.

ZJAZD DROGUERZYSTÓW Z MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ odbył się w Krakowie w dniu 7 bm. przy licznym udziale członków oraz delegata z Warszawy Prezesa Rady Magistrów p. Auerbacha celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniu p. ministra z dnia 30 czerwca.

ZNOWU WŁAMANIE NA UL. DUNAJEWSKIEGO. Dnia 7 bm. między godz. 16 a 19 dostał się niewyśledzony sprawca przy pomocy wytrycha do biura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpiecz. przy ul. Dunajewskiego l. 2 i skradł z niezamkniętego biurka woźnego 17 zł. 50 gr. i poduszkę z gościnnego pokoju. Inne biurka splądrował, lecz nic z nich nie zabrał.

OKRADZIONY WYWIADOWCA POLICJI. Stanisław Krzyżanowski, wywiadowca policji, zamieszkały przy ul. Parkowej 8, doniósł do policji, że włamali się nieznani sprawcy przez okno do jego kuchni i skradli mu ze szafy rewolwer (Mauser) ładowany 5 nabojami, parę używanych trzewików, kapelusz, order rumuński, dwa pudełka srebrnych i miedzianych starych monet, dwie portmonetki z gotówką 5 złotych.

Sprawy gminy m. Krakowa

WALORYZACJA POŻYCZEK MIEJSKICH

Na środowem posiedzeniu sekcji skarbowej Rady miejskiej uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek w sprawie waloryzacji pożyczki byłej gminy Płaszów w centralnym banku czeskich kas oszczędności w kwocie 300.000 koron austrjackich na 20% w myśl ustawy waloryzacyjnej i umowy polsko-czeskiej.

KREDYT NA URUCHOMIENIE MIEJSKIEJ FABRYKI CHLEBA

Na środowem posiedzeniu sekcji skarbowej uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o zaciągnięcie u rządu pożyczki 250.000 złotych na wykończenie i uruchomienie piekarni miejskiej w Podgórzu.

KREDYTY NA ROZBUDOWĘ MIASTA

Na środowem posiedzeniu sekcji skarbowej uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o udzielenie poręki gminnej dla pożyczki spółki mieszkaniowej dla miast w kwocie 50.000 złotych z funduszu rozbudowy miast na dokończenie 2 domów. Na zapytanie radcy miejskiego tow. dra Mullera prezydent Rolle zawiadomił, że **dla miasta Krakowa przyznano kredyty z funduszu rozbudowy miast w kwocie 400 tysięcy złotych**, oraz że wybór nowego komitetu rozbudowy miasta Krakowa nastąpi na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

—o0o—

WIELKIE WŁAMANIE DO URZĘDU GMINNEGO W WOLI DUCHACKIEJ. Posterunek PP. w Prokocimiu doniósł do ekspozytury policji w Krakowie, że w nocy z 7 na 8 włamano się do Urzędu gminnego w Woli Duchackiej. Sprawcy po rozbiciu kasy skradli około 3 tysiące złotych.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA I AMATORA OWOCÓW. Aresztowano Romana Fryma lat 15 za usiłowaną kradzież kieszonkową w rynku głównym w czasie targu, oraz Józefa Krząścika lat 17, za kradzież owoców z ogrodu na szkodę Franciszka Urbana przy ul. Benedykta 12.

PRZEZ OKNO. Adolf Rokitowski, zamieszkały przy ul. Senatorskiej 17, doniósł do policji, że skradziono mu przez otwarte okno z mieszkania garderobę wartości 139 złotych, zaś na szkodę jego kolegi Józefa Gabrjelskiego garderobę znacznej wartości.

ZNALAZŁ SIĘ. W Rynku głównym przytrzymano umysłowo chorego Mieczysława Salika, zbiegłego z Zakładu w Kobierzynie i odstawiono go tam z powrotem.

MŁODOCIANY ROBINZON. Dnia 7 bm. wydalił się z domu rodzicielskiego Julian Drabik, syn Jana i Karoliny, uczeń V klasy gimn. w Bochni. Jest to chłopiec liczący lat 16, średniego wzrostu, brunet, krótko strzyżony, ubrany w mundur lub ubranie cywilne.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Przygotowania do czterech pierwszych sztuk są w pełnym toku. Otrzymają one wszystkie nową oprawę dekoracyjną, a „Książę Niezłomny" i „Tajemnica miłości" bogatą ilustrację muzyczną. Autorem muzyki do tragedji Kalderona jest p. Lucjusz Malczewski, dramatyczne oratorjum Katerwy o św. Franciszku z Asyżu ilustruje muzycznie franciszkanin O. Rizzi. Nad całością strony muzycznej tych utworów czuwa kierownik muzyczny teatru p. Kazimierz Mayerhold. Cały niemal zespół bierze intensywny udział w próbach do czterech nowości, które zapewnione mają w ten sposób zarówno pod względem inscenizacyjnym jak wykonawczym najstaranniejsze przygotowanie.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Pełna humoru krotochwila pt. „Jarmark małżeński" grana będzie dziś we czwartek w obsadzie niezmienionej. Jutro premjera „Krakowiaków i Górali" w nowej inscenizacji i bogatej szacie dekoracyjnej z udziałem zespołu: pp. Chełmińskiej, Orszańskiej, Rellówny, Szczepańskiej, Wąsowicz, Dobiesława, Jaglarza, Kaczorowskiego, Piekarskiego, Połońskiego, Rzewuskiego, G. i M. Senowskich, Zbuckiego, Bojnarowskiego. Reżyserja spoczywa w ręku p. A. Piekarskiego. Tańce układu p. J. Nowotarskiego. Nowe stylowe dekoracje projektowali i malowali artyści mal. pp. Szancer i Raczyński. W niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Jarmark małżeński".

MIECZYSŁAW MUENZ na koncercie swoim w Starym Teatrze w niedzielę 12 bm. wykona między innemi Schumanna sonatę fis-moll. Kompozycja ta stanowiła zazwyczaj punkt ciężkości w programach Muenza w Ameryce i wzbudzała wszędzie w jego interpretacji podziw.

ZWINIĘCIE TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO Na wtorkowem posiedzeniu magistratu warszawskiego wbrew protestom ławników socjalistyczn., tow. Baryki, Szczypiórskiego i Toeplitza, zapadła większością głosów uchwała, by teatru im. Bogusławskiego nie wydzierżawić p. Adwentowiczowi i teatr ten zwinąć, a gmach przeznaczyć na odczyty, uroczystości itp.

—ooo—

SPORT

„LEGJA" — „HAKADUR". Zawody powyższe odbędą się na boisku „Legji" w sobotę 11 bm. o godz. 4'30 popoł. Ze względu na dobrą formę obu drużyn zawody te zapowiadają się interesująco.

KS LUBLINIANKA (Lublin) — CRACOVIA. — W sobotę 11 i w niedzielę 12 bm. o godz. 4 popoł. odbędą się na boisku Cracovii pierwsze zawody o mistrzostwo Polski. Przeciwnikiem białoczerwonych będzie mistrzowska drużyna okręgu lubelskiego. Cracovia, chcąc się utrzymać w granicach możliwości zdobycia mistrzostwa grupy, musi w zawodach tych uzyskać w obu dniach zwycięstwo.

—ooo—

Z Polski

PROF. KEMMERER W ŁODZI. We wtorek wieczorem przybył prof. Kemmerer do Łodzi. Odbył on konferencję z przedstawicielami przemysłu łódzkiego, oraz zwiedził szereg zakładów przemysłowych. Popołudniu odbył się bankiet na jego cześć.

TRAGICZNY WYPADEK Z BRONIĄ. Dnia 5-go bm. w mieszkaniu Ludwika Ralskiego, kupca we Lwowie, syn jego Adam 18-letni uczeń kl. VII. gimn. zastrzelił przyjaciela swego Jerzego Bachmana, ucznia kl. VI. Obaj koledzy umówili się, że pójdą na match i w tym celu Bachman przybył do mieszkania Ralskiego, gdzie zastał Adama i siostrę jego Kazimierę. Ralski, chcąc kolegę poczęstować papierosem, udał się do drugiego pokoju, gdzie stało biurko ojca, otworzył szufladę, a nie znalazłszy papierosów wyjął browning, poczem powrócił do pokoju, w którym znajdował się Bachman i stanąwszy w oddaleniu kilku kroków od niego począł manipulować koło rewolweru. Nagle padł strzał i Bachman ugodzony kulą w brzuch padł ciężko ranny na ziemię. W kilka chwil potem Bachman zakończył życie. Policja wdrożyła dochodzenia i Ralskiego aresztowała. Wczoraj odbyła się wizja lokalna, zaaranżowana przez sędziego śledczego r. Linderta, który przyjął, że zaszedł tu wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, wobec czego Ralski wypuszczony został na wolną stopę.

WYŚWIETLENIE TAJEMNICY ZWŁOK KOBIECYCH W TATRACH. Po znalezieniu zwłok kobiecych w kamieniołomach pod Krokwią, udał się dnia 5 bm. powtórnie przodownik Joniec na miejsce, gdzie leżały zwłoki i po dłuższych poszukiwaniach udało mu się powyżej w odległości kilkunastu metrów znaleźć kilka kartek z książki, koronki do modlitwy, flaszkę od trucizny oraz gazetę z dn. 6 listopada 1924 r. Dzięki temu zdołano ustalić, że denatką była szesnastoletnia Jadwiga Jagiełło z Rzeszowa, będąca podówczas w służbie w Zakopanem, która w listopada 1924 r. wysłana przez chlebodawczynię do apteki po lekarstwo, nie wróciła więcej i odtąd ślad wszelki za nią zaginął. Wszelkie okoliczności oraz strzępy pozostałego odzienia przemawiają za tożsamością znalezionych zwłok z Jadwigą Jagiełło.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO Z MIŁOŚCI. W dniu 5 bm. w lesie Nodzówka na drodze z Zakopanego do Kościelisk strzeliła do przechodzącego Józefa Szostaka Korpiela górálka Marja Stopka Mocarna, raniąc go ciężko w przegub prawej ręki. Postrzelenie było na tle zemsty z miłości, gdyż Korpiel, w którym Stopka się kochała, zaręczył się w dniach ostatnich z jej koleżanką.

O ODPOWIEDNIE POMIESZCZENIE URZĘDÓW POCZTOWYCH W RABCE I CHABÓWCE. Z kół letników otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Z każdym rokiem liczba letników w Rabce, Chabówce i okolicy zwiększa się a tymczasem urzędy pocztowe z powodu fatalnego pomieszczenia stają się torturą dla publiczności. — Urzędy w Rabce i w Chabówce nie posiadają poczekalni dla interesentów i nie różnią się niczem od urzędów w zapadłych miejscowościach. Wprost skandalem jest, że tzw. Zabornia, dzielnica Rabki, wyłączona jest z okręgu urzędu pocztowego i nie otrzymuje zupełnie poczty, po którą każdy musi iść aż do Chabówki. Jak słychać właściciel Rabki ofiarowuje bezpłatnie plac pod budowę budynku pocztowego w Rabce, która powinna być rozpoczęta jaknajprędzej. Lokal urzędu pocztowego w Chabówce może być małym kosztem rozszerzony, gdyż można nadbudować piętro. Wobec podwyższenia taryfy pocztowej powyższe inwestycje pocztowe w miejscowościach odwiedzanych przez letników, z całej Polski a nawet z zagranicy, są tembardziej wskazane.

UJĘCIE RZEKOMEGO KONTROLORA OKRADAJĄCEGO KASĘ SKARBOWĄ. Podaliśmy wiadomość o tem, jak to do kasy skarbowej we Włocławku przybył rzekomy pełnomocnik Najwyższej Izby Kontroli Państwa na rewizję, jak był sam z honorami przyjęty, jak wreszcie znikł, zeskamotowawszy 1000 złotych. Obecnie jak donosi warszawski „Kurjer Poranny" policja włocławska wykryła owego oszusta, którym okazał się niejaki Feliks Leśniewski, b. kasjer kasy skarbowej ze Słupcy w wojew. Łódzkiem.

Leśniewski został w swoim czasie zwolniony z powodu dokonanych nadużyć. Teraz jest już aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych, jako obwiniony o oszustwo i kradzież.

BUNT WIĘŹNIÓW W RAWICZU. W niedzielę rano o godz. 10 wybuchł bunt pomiędzy więźniami domu karnego w Rawiczu w Poznańskiem. Na znak z jednej celi odezwali się więźniowie innych cel i rozpoczęli ogłuszający hałas, w który mieszały się odgłosy wybijanych szyb oraz silne uderzenia stołkami o żelazne drzwi cel. Wnet zgromadziła się publiczność około więzienia, z którego rozlegały się krzyki: „bij go" i „nie bij!" W krótkim czasie ze wszystkich stron nadbiegli dozorcy więzienni oraz posterunkowi z karabinami, którzy w niespełna godzinie bunt zlikwidowali. Słychać było jeszcze: „nie chcemy obiadu, nie chcemy dozorców, żądamy prokuratora". Co było przyczyną buntu, narazie niewiadomo. Jak pisze „Kurjer Poznański", był to zapewne bunt demonstracyjny, brali w nim udział prawie wyłącznie więźniowie, sprowadzeni z b. Kongresówki, zaś więźniowie z Wielkopolski trzymali się z dala od awantur. Śledztwo w toku.

PODMYCIE TORU KOLEJOWEGO. W dniu 4 bm. na odcinku Męcina-Marcinkowice na linji Zwardoń — Nowy Sącz wskutek oberwania się chmury został podmyty tor kolejowy i zasypany kamieniami oraz żwirem tak, że musiano chwilowo wstrzymać ruch kolejowy na tej linji do czasu oczyszczenia toru.

STRASZNA BURZA NA SPISZU. Dnia 4 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad Spiszem straszna burza z grzmotami i piorunami oraz ulewnym deszczem. Olbrzymia ilość drzew została zwalonych przez pioruny. W Łapszach Wyżnych uderzył piorun w wieżę kościelną, żłobiąc w murze głęboki rys i niszcząc drzwi wchodowe do kościoła. Wskutek ulewy, górskie potoki silnie wezbrały, nie wyrządzając jednak większych szkód, gdyż zbiory w polu były już prawie zakończone.

KATASTROFA LOTNICZA. Z Wilna donoszą: We wtorek po poł. aeroplan systemu „Spad" prowadzony przez porucznika pilota St. Grzybowskiego z 11 pułku lotniczego, rozbił się podczas lądowania w okolicy Santoka w pow. święciańskim, z powodu defektu w motorze. Na miejsce wypadku udało się natychmiast pogotowie lotnicze z Wilna. Pilot ciężko ranny.

—ooo—

Z zagranicy

BYŁA CESARZOWA ZYTA udała się ostatnio z prośbą do króla angielskiego Jerzego o pozwolenie przesiedlenia się do Anglji. Podobną prośbę wystosowała ona także do konferencji ambasadorów.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KATASTROFY KOLEJOWEJ. Prasa berlińska donosi o aresztowaniu dwóch młodych ludzi: elektrotechnika Webera i muzyka Schlesingera jako sprawców zamachu na pociąg Berlin-Kolonja. Aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia kupca Webera, brata aresztowanego. Zbrodniarz widząc, iż policja jest na tropie jego, przyznał się swojemu bratu do wykonania zamachu, chociaż teraz wypiera się wszystkiego. Jako motyw zbrodni podaje aresztowany chęć obrabowania ofiar wykolejonego pociągu celem zdobycia pieniędzy na podróż po świecie. Wstrząsające jest opowiadanie, jak zbrodniarze pracowali przez kilka godzin w ciemnościach nad rozluźnieniem szyn i jak groźny widok obserwowali po rozbiciu pociągu. Po dokonaniu tego zamachu sprawcy tułali się w okolicy Hannoveru, poczem umknęli do Berlina, gdzie policja aresztowała ich w jednym z nocnych przytułków.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Wczoraj wieczorem pociąg kolei Chicago and Nord Western Railvay najechał na pociąg stojący na dworcu Courtland Street. Dwa ostatnie wagony tego pociągu, w których znajdowali się wycieczkowcy, zostały zgniecione. **Zabitych zostało 8 osób**, zaś około 100 jest rannych.

Walka o równoczesne wejście Polski i Niemiec do Rady Ligi

We wtorek o godz. 3 popołudniu zebrało się biuro plenarnego Zgromadzenia, składające się z sześciu wiceprezesów Zgromadzenia i z przewodniczących sześciu komisyj. Obrady dotyczyły porządku dziennego plenarnego Zgromadzenia, między innemi sprawy junctim **między przyjęciem Niemiec i przyznaniem im stałego miejsca w Radzie, a powiększeniem Rady o 3 miejsca niestałe.** W kwestji tej zarysowują się 2 kierunki: projekt komisji reorganizacyjnej przyjęty przez Radę Ligi zaleca **łączne traktowanie obu spraw**, natomiast Niemcy zabiegają o **rozdział tych kwestyj**, aby uzyskać pierwszeństwo wejścia do Rady. Obrady biura były tajne i trwały 2 godziny. Jak słychać, w dyskusji ujawniły się oba kierunki poglądów. Ostatecznie uchwalono przedłożyć plenarnemu Zgromadzeniu rezolucję, **aby przyjęcie Niemiec i udzielenie im stałego miejsca, oraz sprawa utworzenia trzech miejsc niestałych były traktowane jako całość.** W ten sposób porządek dzienny plenarnego Zgromadzenia obejmuje:

1) prośbę Niemiec o przyjęcie do Ligi,

2) sprawę przyznania Niemcom stałego miejsca w Radzie, oraz powiększenie składu Rady o 3 miejsca niestałe,

3) rozpatrzenie projektu komisji reorganizacyjnej, dotyczącego sposobu wyboru niestałych członków oraz systemu mandatów.

Dla uchwalenia powyższych spraw potrzebna jest większość ⅔ głosów.

PORZĄDEK DZIENY OBRAD

Prezydjum Zgromadzenia Ligi postanowiło postawić na porządku dziennym posiedzenia plenarnego Zgromadzenia następujące sprawy, które mają być traktowane en bloc: 1) **przyjęcie Niemiec do Ligi**, 2) **przyjęcie Niemiec do Rady Ligi**, 3) **stworzenie trzech nowych niestałych miejsc w Radzie Ligi.** Ze strony państw skandynawskich oczekiwane jest wystąpienie **przeciw temu wnioskowi** jako ściśle wiążącym sprawę wejścia Niemiec do Rady z kwestją organizacji tej ostatniej. Nie spodziewają się tu jednak, aby opozycja ta spotkała się z poważniejszym poparciem. Sprawa regulaminu wyborów zostanie równocześnie przekazana I komisji Zgromadzenia, której prace zostaną zapewne ukończone we środę przyszłego tygodnia. **Wybór nowych członków Rady a w tej liczbie i Polski nastąpiłby we czwartek lub piątek przyszłego tygodnia.** Pierwsze posiedzenie zreorganizowanej Rady odbyłoby się zaraz po wyborach.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZGROMADZENIA

We wtorek zebrały się na konstytuujące posiedzenie 6 komisji, powołanych przez Zgromadzenie Ligi narodów. Przewodniczącym pierwszej komisji do spraw prawniczych i konstytucyjnych obrano szefa szwajcarskiej delegacji radcę Mottę. Wybór ten pozostaje w związku z tą okolicznością, że Motta był przewodniczącym komisji reorganizacji Rady Ligi.

Przewodnictwo drugiej komisji, która zajmuje się sprawami reorganizacji Ligi, otrzymał minister spr. zagranicznych Irlandji Fitzgerald.

Przewodnictwo trzeciej komisji do spraw rozbrojeniowych otrzymał były chilijski prezes Rady ministrów Vellegas.

Przewodnictwo komisji budżetowej i spraw finansowych otrzymał rumuński poseł w Londynie Titulesco.

Przewodnictwo komisji spraw społecznych i ogólnych otrzymał austrjacki delegat hr. Monsdorf.

Przewodnictwo komisji spraw politycznych oddano w ręce delegata Belgji de Brouckere.

JAK ZOSTANĄ ROZDZIELONE NIESTAŁE MIEJSCA W RADZIE LIGI NARODÓW?

W sprawie obsadzania 9 miejsc niestałych w Radzie Ligi uchodzi za najprawdopodobniejszą następująca kombinacja:

Na 3 lata będą wybrane: **Polska** i Holandja i jedno z łacińskich państw Ameryki, przypuszczalnie Kuba.

Na 2 lata: Rumunja, Chiny i drugie łacińskie państwo amerykańskie, prawdopodobnie Kolumbja.

Na 1 rok: Belgja, Urugwaj i jedno z mniejszych państw europejskich: Finlandja albo Portugalja.

Jako reelekcyjne państwo ma być desygnowana **tylko Polska**, a pozostałe 2 półstałe miejsca pozostałyby nieobsadzone na wypadek powrotu w tym roku do Ligi Brazylji i Hiszpanji.

OPOZYCJA NORWEGJI?

Korespondent Agencji Havasa donosi, że niektóre delegacje, a specjalnie delegacja norweska zamierza wystąpić wobec Zgromadzenia z wnioskiem **rozdzielenia dwóch propozycyj Rady**, dotyczących Niemiec i niestałego miejsca w Radzie oraz odesłania drugiej z tych propozycyj do komisji prawniczej. Rada jest zdecydowana **zwalczać w sposób najbardziej energiczny propozycję norweską**, czy też inne podobnej treści. W razie potrzeby **Briand zamierza interwenjować.**

NOWE KANDYDATURY

Paryż, 8 września (PAT)T. „Excelsior" donosi z Genewy, że niektórzy delegaci dominjów angielskich zamierzają domagać się **przyznania Kanadzie miejsca w Radzie Ligi.**

Paryż, 8 września (PAT). „Echo de Paris" donosi z Genewy, że Niemcy zamierzają wysunąć kandydaturę dra Gausa na stanowisko radcy prawnego Ligi Narodów.

Przyjęcie Niemiec do Ligi i do Rady

Genewa, 8 września. (PAT) Dziś przedpołudniem zebrało się Zgromadzenie Ligi narodów na olbrzymiej doniosłości posiedzenie. Szwajcarski delegat Motta przedstawił wniosek w sprawie **przyjęcia Niemiec do Ligi narodów, przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi, powiększenia ilości niestałych miejsc w Radzie**, wreszcie w sprawie procedury przy obsadzaniu niestałych miejsc. Jednocześnie Motta dał wyraz zadowoleniu z powodu mającego nastąpić przyjęcia Rzeszy niemieckiej do Ligi. Przyznanie temu krajowi stałego miejsca w Radzie jest zrozumiałe samo przez się. Powiększenie ilości niestałych miejsc w Radzie jest niezbędne 1) dla zabezpieczenia różnym kontynentom słusznie należnego przedstawicielstwa, 2) aby raz wreszcie wprowadzić kolejność przy obsadzaniu tych miejsc, 3) aby ostatecznie rozstrzygnąć ciężki kryzys, który wybuchnął w łonie Ligi w marcu, ponieważ nie mogły być uwzględnione żądania jednego państwa południowej Ameryki przyznania mu stałego miejsca w Radzie. Tembardziej więc należy państwom tego kontynentu dawać dowody gotowości do ustępstw w stosunku do nich. Komisja badająca zagadnienie reorganizacji Rady Ligi zaleciła przyznanie tym państwom trzech miejsc. W słowach pełnych wzruszenia, Motta zwrócił się do Zgromadzenia z prośbą, aby przyjęto przedstawione wnioski i kierując się duchem pojednawczości umożliwiło realizację pokojowego dzieła dokonanego w Locarno.

W dalszym przebiegu posiedzenia **Niemcy zostały jednomyślnie** 48 głosami przyjęte do Ligi. — Wśród burzliwych oklasków przewodniczący Zgromadzenia Ligi Ninczic ogłosił przyjęcie Niemiec **wraz z przyznaniem im stałego miejsca w Radzie Ligi.** Pozatem Zgromadzenie również jednomyślnie uchwaliło **powiększenie ilości miejsc niestałych w Radzie do 9.**

Groźba strajku górników w Polsce

Katowice, 8 września (tel. wł. „Naprz."). Posiedzenie komisji arbitrażowej dla wydania wyroku w sprawie podwyższenia płac górników i hutników na Górnym Śląsku wczoraj nie odbyło się, z powodu toczących się w Warszawie rokowań nad położeniem przemysłu górnośląskiego. Posiedzenie komisji arbitrażowej odbędzie się dziś.

Wczoraj odbył się kongres Rad załogowych. Między innymi zgłoszono wniosek o urządzenie **jednodniowego strajku demonstracyjnego.** Wniosek ten **odrzucono.**

—ooo—

Wielka katastrofa na kolei podziemnej

Nowy Jork, 8 września. (PAT) Na nowojorskiej kolei podziemnej wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Skutkiem uderzenia piorunu zwaliły się wielkie masy ziemi na jadący pociąg, przebiły dachy wagonów i spowodowały **śmierć wielu osób.** Liczby ofiar dotychczas nie zdołano stwierdzić. — Z powodu wczorajszego święta amerykańskiego pociąg był przepełniony pasażerami i znajdował się on właśnie w tunelu w głębokości 30 stóp, gdy piorun uderzył w ziemię i spowodował usunięcie się mas ziemi. Stało się to tak nagle, że maszynista nie mógł zatrzymać pociągu. Ponieważ światła zgasły, powstała **szalona panika.** W ciemności walczyli pasażerowie o wyjście. Wiele osób usiłowało wydostać się z wagonów oknami, rażeni jednak prądem elektrycznym, **ginęli na miejscu.**

Poznańczyk o Krakowie

Wobec znanej nienawiści przywódców prawicy i prasy prawicowej do Krakowa jako „miasta masonów i socjalistów", warto przytoczyć wrażenia z Krakowa, spisane przez sprawozdawcę obszarniczego **„Dziennika Poznańskiego".**

Po pochwale „doskonałej kawy krakowskiej z kożuszkiem", pisze autor:

„...Trudno po takim posiłku pisać brzydkie rzeczy o Krakowie.

Tembardziej, **że powodów do oczerniania go niema prawie wcale.**

Przedewszystkiem więc co **do kwestji czystości**, stwierdzić należy, że dawne niechlujstwo i brudy uliczne należą obecnie do takich samych legend, jak historja o Krakusie i Smoku.

Na porządkach, panujących w **krakowskich tramwajach** może się śmiało wzorować Poznań. Ścisku i tłoku u wejście do wozu niema tu wcale. Wchodzi się bowiem do tramwaju tylnim pomostem a wychodzi przednim. Oszczędność czasu ogromna, a pasażerowie nie zderzają się z sobą i nie tłoczą na przystankach. Piszę to pod adresem Poznańskiej Kolei Elektrycznej, która — jak wiem — rozwiązuje obecnie problemy zwiększania szybkości ruchu na pewnych linjach. W tym celu... znosi niepotrzebnie niektóre przystanki, naturalnie ku oburzeniu mieszkańców.

Bardzo piękną i pożyteczną inowacją, zaprowadzoną w Krakowie za przykładem stolicy, są **świetlne numery na bramach kamienic.** Na trójkątnych latareńkach wymalowano numery domów, nazwę ulicy i dzielnicy. Zapalone wieczorem latarnie sprawiają bardzo miły widok i nadają wdzięku najbardziej ponurej ulicy.

Magistrat poznański zamierza — jak wiadomo — wprowadzić podobne latarnie w Poznaniu, napotyka jednak na trudności ze strony właścicieli domów, którzy protestują przeciwko inowacji.

Nie rozumiem, dlaczego Poznań ma być gorszy od Warszawy i Krakowa...

Z nowości w Krakowie zwracają uwagę **nowe kioski reklamowe**, urządzone bardzo praktycznie w ten sposób, że wewnątrz oklejonego afiszami słupa, siedzi inwalida, który przez małe okienko sprzedaje przechodniom gazety. Znowu ogromna oszczędność miejsca i porządek!

Natomiast **kawiarnie krakowskie** ani się nie równają do naszych. Centralne lokale, do których uczęszcza najlepsza publiczność miasta, sprawiają wrażenie okropne. Nasze trzeciorzędne dworcowe restauracje śmiało mogą wytrzymać porównanie z nimi.

Ale też Krakowianin rzadko chodzi do kawiarni, gdyż **życie towarzyskie** rozwija się tu silnie **w domach prywatnych.** Do kawiarni chodzi się w Krakowie, aby posłuchać koncertu lub przeczytać dzienniki. **Prasę połyka Krakowianin masowo.** Niema w kawiarni stolika, przy którym nie czytanoby gazety i to nie jednej, ale po kilka i kilkanaście.

Drugorzędna i trzeciorzędna knajpa posiada tutaj wszystkie niemal pisma krajowe, a także zagraniczne, czego nie można niestety powiedzieć o wszystkich poznańskich pierwszorzędnych lokalach, po największej części wcale nie abonujących dzienników.

Wolimy w Poznaniu patrzeć się na piękne meble, boazerje i firanki a w najgorszym razie obmawiać bliźnich, siedzących i robiących to samo przy sąsiednim stoliku.

Byle — Broń Boże — nie wziąć do ręki gazety...

Bo by się jeszcze można dowiedzieć, że nasza żona uciekła z kasjerem do Monte Carlo...

Bo nam zmartwienia niepotrzebne...

— Panie starszy, jeszcze jedną kolejkę."

Tyle felietonista skrajnie prawicowego dziennika. Wprawdzie obserwacje jego nie dotyczą życia duchowego Krakowa, nie zajmują się tutejszemi sympatjami politycznemi — dotyczą tylko strony zewnętrznej Krakowa — jednakże zaślepienie endeckie nauczyło publicystów prawicowych z taką nienawiścią pisać o wszystkiem, co krakowskie — że nie możemy powstrzymać się od przytoczenia tego niezwykłego feljetonu poznańskiej gazety.

Ex-kronprinz przygotowuje zamach prawicowy w Niemczech

Berlin, 8 września. (PAT) Komunistyczny „Welt am Abend" ogłasza sensacyjne rewelacje o byłym kronprinzu, który zamierza na stałe osiąść w Poczdamie, aby być w pobliżu terenów przewrotowych wydarzeń politycznych, jakie przygotowują na jesień kierownicy ruchu nacjonalistycznego. Obecny pobyt byłego kronprinza w Berlinie — pisze dalej dziennik — upozorowany jest chęcią powitania słynnej śpiewaczki Farrar, faktycznie jednak zmierza były kronprinz **do odzyskania tronu**. Był on w ostatnich czasach duszą akcji opozycyjnej przeciw wywłaszczeniu byłych książąt a poufne narady prowadzone w tym celu z przedstawicielami prawicowych związków stanowiły odpowiednią sposobność do ułożenia szczegółowego planu **przewrotu monarchistycznego**. Na wiosnę z. r. bawił kronprinz w Szwajcarji, gdzie prowadził rozmowy z monarchistami różnych krajów i zebrał na cele przewrotowe dwa miljony marek.

ZNOWU ROKOWANIA W STRAJKU ANGIEL.

Portmouth, 8 września. (PAT) W odpowiedzi na wezwanie przedstawicieli rządu przywódcy górników odjechali do Londynu w celu podjęcia roko wań.

Krwawe starcia w Hiszpanji

Paryż, 8 września. (PAT) „Daily Mail" donosi, że podczas zwalniania ze służby czynnych oficerów artylerji przez oficerów rezerwowych przyszło w miejscowości Valladolid do starcia, w przebiegu którego zabitych zostało 5 oficerów artylerji. Gazeta urzędowa donosi o dalszych starciach krwawych w Segovii. Liczba oficerów zwolnionych wynosi 1800. Sądy wojskowe rozpoczęły już wydawanie wyroków. Jest prawdopodobnem, że wydana zostanie amnestja, która jednak nie obejmie przywódców ruchu.

TELEGRAMY

Pierwsze posiedzenie Sejmu 20 bm.

Warszawa, 8 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Termin posiedzenia Sejmu, proponowany początkowo na dzień 16 bm., został **ustalony na dzień 20 bm.** Na posiedzeniu Sejmu będzie rozważane prowizorjum budżetowe na IV kwartał br. Dzisiaj premjer Bartel przyjął ministra skarbu Klarnera w sprawie preliminarza budżetowego.

Budowa elewatorów zbożowych — zadecydowana

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, a dzisiaj posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie **budowy w Polsce całej sieci elewatorów zbożowych**. W ośrodkach konsumpcyjnych, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Białystok, ewentualnie Dęblin mają być wybudowane wielkie elewatory o pojemności 1000 wagonów z urządzeniami do oczyszczenia i sortowania zboża. Ponadto w okolicach rolniczych, zwłaszcza na kresach, budować się ma małe elewatory drewniane o pojemności 200 wagonów bez urządzeń do czyszczenia zboża. Elewatory te jako zadanie główne mają być **magazynami dla rezerwy zbożowej**, tworzonej obecnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Na wypadek, jeżeli okaże się nadwyżka zboża, zapasy zgromadzone w elewatorach mają **służyć dla celów eksportowych**. Budowę elewatorów sfinansować mają banki państwowe, t. zn. bank gospodarstwa krajowego **i bank rolny**. Wobec konieczności zaangażowania znacznych funduszów, sprawa ta jest przedmiotem rozważań władz państwowych.

Taryfy kolejowe będą podwyższone

Warszawa, 8 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **sprawa podwyżki taryf kolejowych, osobowych i towarowych, jest zdecydowana** w ministerstwie kolei i wynosić ma 7 proc. od wszystkich stawek. Zdaniem ministerstwa nie powinno to wpłynąć na podwyżkę cen towarów(?). Inne ministerstwa w tej sprawie nie wydały dotychczas opinji.

Żądania mniejszości narodowych

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj zjawiła się u premjera Bartla delegacja mniejszości narodowych na Wileńszczyznie: Litwinów, Białorusinów i Żydów (Czekenius, Ostrowski i Peterko, tudzież Szabad i Kahn). Delegacji chodziło o sprawy szkolne, mianowicie o otwarcie większej ilości szkół mniejszości narodowych.

Wedle „Naszego Przeglądu" rozmowa delegacji z premjerem miała następujący przebieg: Premjer zapytał delegację:

— W jakim celu zwracacie się panowie do mnie? Przecież sprawami szkolnictwa zajmuje się minister oświaty. Nie mogę zajmować się wszystkiemi sprawami.

W trakcie przedkładania przez przedstawicieli żydowskich ich postulatów, premjer zapytał:

— A może żądacie panowie również uniwersytetu żydowskiego?

Na to dr. Szabad odpowiedział:

— Mówimy obecnie o gimnazjach żydowskich, a o uniwersytecie pomówimy w odpowiedniej chwili.

Kiedy jeden z członków delegacji zaznaczył, że obecny stan należy zawdzięczać reakcyjnej polityce ministra St. Grabskiego i jego urzędników, premjer zapytał:

— Panom będą podobali się ci urzędnicy, którzy będą działali w myśl waszych żądań — prawda?

—ooo—

WALKA Z EPIDEMJAMI

Warszawa, 8 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Monitor Polski" ogłasza, że prezydent Rzplitej powołał min. Młodzianowskiego na stanowisko nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami.

URLOP MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 8 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Piłsudski po załatwieniu szeregu zmian personalnych na wyższych stanowiskach w wojsku, rozpoczął ponownie urlop, przerwany przed kilku dniami. Dalsze zmiany personalne w armji nie są przewidziane przed ukończeniem urlopu marszałka.

CO JEST Z KREDYTAMI NA DOMY ROBOTNICZE?

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Mimo obietnic ze strony premjera Bartla ministerstwo skarbu nie uruchomiło żadnych kredytów dla robotniczych spółdzielni mieszkaniowych. **Wszelkie zamierzone roboty publiczne zostały wstrzymane.**

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH ZOSTAJE

Warszawa, 8 września (tel. wł. „Naprzodu"). Mimo udzielenia przez dwóch ministrów wywiadów o zamierzonej likwidacji ministerstwa robót publicznych, przeważył ostatecznie pogląd, **że ministerstwo robót publicznych powinno być utrzymane**, a to z powodu kwestji dróg, które wymagają osobnego resortu.

ZMIANY STAROSTÓW

Warszawa, 8 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Starosta białostocki Giedroyć został zwolniony ze swego stanowiska. Następcą jego został adwokat Marjan Zbrowski. Oprócz tego zwolniono na zasadzie artykułu 116 ustawy o urzędnikach starostę w Sępolnie w Poznańskiem Ludwika Dzwonkowskiego i starostę w Nowem Mieście na Pomorzu Juljana Sas-Jaworskiego.

ZWOLNIENIE GEN. JAŹWIŃSKIEGO

Warszawa, 8 wrześna. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" donosi, że zwolnienie gen. Jaźwińskiego z więzienia na Antokolu w Wilnie nastąpiło **po dłuższej rozmowie, jaką gen. Jaźwiński miał z marszałkiem Piłsudskim** w czasie pobytu marszałka w Wilnie. Gen. Jaźwiński dziś z rana przybył do Warszawy, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę sądową.

KONFERENCJA O CHORZÓW

Warszawa, 8 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś u ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego odbyła się konferencja w sprawie państwowych zakładów azotniakowych w Chorzowie na Górnym Śląsku. W konferencji wzięli udział, prócz ministra Kwiatkowskiego, prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki i minister skarbu Klarner.

ALBO ROZBROJENIE ALBO WIĘKSZE ZBROJENIA

Waszyngton, 8 września (PAT). Prezydent Coolidge **powtórzył** wczoraj ponownie, że Stany Zjednoczone będą musiały przeprowadzić swój program dotyczący rozbudowy sił napowietrznych na wypadek, gdyby w Europie nie osiągnięto porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń.

KONGRES ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Bournemoth, 8 września. (PAT) Otwarto tu kongres Związków zawodowych.

CZY NOWY ZAMACH W GRECJI?

Ateny, 8 września. (PAT) Tutejsza opinja publiczna została poruszona tajemniczym wymarszem gwardji republikańskiej w dniu wczorajszym na przedmieścia Aglia i Paraskevi, przyczem gwardja wróciła do Aten na skutek wysłania za nią silnych patroli piechoty i kawalerji. Następnie ogłoszony został komunikat, zawiadamiający, że na skutek aktów **poważnej niesubordynacji** w gwardji republikańskiej zostały do niej zastosowane specjalne zarządzenia wojskowe.

WALKI W CHINACH

Pekin, 8 września. (PAT) Wojska kantońskie zajęły Wuczang.

Hankau, 8 września. (PAT) Wczoraj wieczorem Wu Pei Fu odjechał do Honan. Depesze z Honan donoszą, że wojska kantońskie zajęły Hanjang wraz ze znajdującym się tam największym arsenałem w Chinach.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 8 września (PAT). Dolary 8.97, 8.99, 8.95.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIA PUBLICZNE z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna, 2) 25-lecie Międzynarodówki Amsterdamskiej, Dzień Młodzieży Robotniczej, odbędą się:

Prądnik Czerwony i Warszawskie w niedzielę 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Flaumenhafta;

Malarze dnia 9 bm. o godzinie 6 wieczorem i

Tytoniowi dnia 9 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Referują tow.: Ziffer, Z. Gross, J. Reyman.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

UPRASZA SIĘ TOWARZYSZÓW: posła dra Marka, dra Rosenzweiga, Haeckera, Ścibora, Kruczkowskiego, Sawickiego i Stattera o przybycie we czwartek 9 września o godzinie 6'30 wieczór do lokalu Rady zawodowej.

Prezydjum Rady zawodowej.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 9 września o g. 6 wiecz. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

WEZWANIE. Wzywa się p. Albina Rosenzweig-Różyckiego, aby najpóźniej do dnia 15 września zwrócił bibljotece Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 3 książki wypożyczone 31 grudnia 1925 r. i 18 stycznia br. O ile do oznaczonego terminu książki nie będą zwrócone, bibljoteka postąpi we właściwy sposób.

Prezydjum Rady Zw. Zawodowych.

ODCZYTY TOW. POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO pt. „Jak robotnicy dochodzą do rządów" (wrażenia z pobytu w Szwecji) odbędą się staraniem TUR dnia 9 bm. **w Jedliczu**, dnia 10 bm. **w Grybowie**, dnia 11 bm. **w Nisku.**

REPERTUAR

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Jarmark małżeński".
Piątek: „Krakowiacy i górale" (premjera).
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Jarmark małżeński", wiecz.: „Krakowiacy i górale".

KINOTEATRY

Nowości: „Cowboy jako majtek".
Promień: Krwawiąca lilja, dramat.
Reduta: „W dżunglach Afryki", 10 aktów, na tle wypraw Stanleya.
Sztuka: „W ostatniej chwili". — „Ten, któremu żadna się nie oprze".
Uciecha: „Trujący czar", dramat w 10 aktach z Rudolfem Valentino.
Wanda: „Czerwona tygrysica".
Warszawa: „Ostatni pocisk".

Aptekarze chcą mieć monopol

na sprzedaż gotowych preparatów i specyfików

Zrujnuje to właścicieli zakładów aptecznych i pozbawi skarb 10 miljonów złotych podatku

Od pewnego czasu toczy się zawzięta walka konkurencyjna między aptekarzami a właścicielami składów aptecznych. Ponieważ obie strony reprezentują instytucje, od których zależy zdrowie szerokich mas społecznych sprawa ta powinna więc znaleźć bezstronne oświetlenie.

Kością niezgody między aptekarzami a drogistami jest t. zw. monopol apteczny, polegający na przywileju właścicieli aptek uprawnionych jedynie do sprzedaży wszelkich środków, wchodzących w zakres lecznictwa.

Przywilej ten datuje się z dawnych czasów, gdy

APTEKARZ BYŁ JEDNOCZEŚNIE WYTWÓRCĄ

różnego rodzaju specyfików i wszelkich sprzedawanych przez siebie środków leczniczych.

Musiał on wówczas posiadać odpowiednie przygotowanie techniczne, własne laboratorjum i urządzenia farmakologiczne.

Z biegiem czasu na rynku farmaceutycznym zaczęły się pojawiać tak zw. specyfiki, czyli

LEKARSTWA WYRABIANE SPOSOBEM FABRYCZNYM

masowo i zawierające sposób użycia oraz właściwości lecznicze.

Ta właśnie ewolucja w aptekarstwie zachwiała monopolem aptecznym.

Z chwilą gdy aptekarz przestał być wytwórcą środków leczniczych, ustępując miejsca fabrykantom, produkującym masowe specyfiki, pojawiła się cała rzesza pośredników, którzy poczęli sprzedawać środki lecznicze w składach aptecznych.

Aptekarze stanęli wówczas w obronie swych interesów, żądając utrzymania w mocy przywileju wyłącznej sprzedaży środków leczniczych dla siebie.

Usiłowania jednak aptekarzy w czasach zaborczych nie odniosły skutku i składy apteczne nadal sprzedawały fabrycznie wyrabiane lekarstwa.

Po wskrzeszeniu niepodległości właściciele aptek rozpoczęli gwałtownie umacniać swój nadwyrężony monopol, co im się też w zupełności udaje.

Przeforsowany został mianowicie projekt przyszłej ustawy aptekarskiej, którego zasady oparte są na ustawie polskiej, głoszącej, że handel towarami aptecznemi i lekarstwami może być dozwolony

TYLKO APTEKARZOM W APTEKACH.

Nieporozumienie polega więc na tem, że przywilej aptekarski miał rację bytu wówczas, gdy aptekarz był jednocześnie wytwórcą lekarstw i musiał mieć w tym celu odpowiednie przygotowanie, obecnie zaś, gdy znaczna część lekarstw przybywa na rynek w gotowym stanie, czynność składów aptecznych ograniczałaby się wyłącznie do

POŚREDNICTWA MIĘDZY KONSUMENTAMI A WYTWÓRNIA LEKARSTW.

Zbyteczności monopolu aptecznego dowodzi jeszcze fakt, że państwa zachodnio-europejskie, gdzie stan zdrowotności przedstawia się bądź co bądź lepiej niż u nas, ograniczeń podobnych nie znają zupełnie.

Wystarczy tylko raz jeszcze zaznaczyć, że drogiści sami przecież lekarstw nie wyrabiają, cała więc ich czynność ogranicza się do zwykłej sprzedaży specyfików, wymagającej więcej zmysłu kupieckiego, niż specjalnego wykształcenia.

Oto tło wynikłego obecnie konfliktu między aptekarzami a drogistami, którzy uważając monopol aptek za przeżytek i widząc w dążeniach właścicieli aptek zamach na swą egzystencję, rozpoczęli kontrakcję, usiłując utrzymać się przy sprzedaży masowo wyrabianych specyfików, niewymagających specjalnych recept.

Wystąpienie swoje do odnośnych władz przeciw dążeniom właścicieli aptek drogiści motywują tem, że rozporządzenie o obrocie, t. zw. specyfikami, sprzeczne jest z interesami

2000 SKŁADÓW APTECZNYCH

a również z interesami skarbu państwa i społeczeństwa.

Większość drogueryj wykupuje świadectwa przemysłowe 2 kategorji i wpłaca

10 MILJONÓW PODATKÓW ROCZNIE,

czego nie będą mogli płacić, gdy odjęta im zostanie sprzedaż specyfików.

Szerokie masy ludności przez zmonopolizowanie tych artykułów w aptekach i wykluczenie konkurencji cen będą musiały płacić ceny jedynie przez monopolistów postawione. Podkopanie składów aptecznych pozbawi pracy i chleba

5000 WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW

Ponieważ mimo memorjałów drogistów w dniu 30 czerwca br. zostało podpisane rozporządzenie min. spr. wewn. o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych, uszczuplające dotychczasowe uprawnienia składów aptecznych i podkopuje ich egzystencję, rada drogistowska na walnem zebraniu drogistów całej Rzeczypospolitej w dniu 15 bm. uchwaliła zaprotestować przeciwko rozporządzeniu min. spr. wew. z dnia 30 czerwca br. tj. przeciwko

NIEDOPUSZCZENIU DELEGACJI RADY DO P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

o co rada zabiega bezskutecznie od 2-ch miesięcy, zaprotestować przeciwko projektowanej ustawie aptekarskiej, głównie przeciw par. 4 i 5, żądać nowelizacji ustawy dla drogistów przystosowanej do wymogów życia współczesnego, prosić o wyeliminowanie zawodu drogistowskiego z pod ingerencji gen. dyr. służby zdrowia i wcielenia go do min. przemysłu i handlu, jako specjalnej gałęzi kupiectwa, oraz utworzenie referatu drogistowskiego przy min. przem. i handlu.

Tak się przedstawia walka konkurencyjna między drogistami a aptekarzami w chwili obecnej.

Jaki będzie jej koniec — zależy to od przyszłych uchwał rządowych, które przypuszczalnie uchronią od ruiny tak poważną gałąź handlu, jaką stanowią składy apteczne.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).